

Kulisy „Frontu białej emigracji“

F.2 WROGIEM NOWEJ EUROPY

Wydawany w Lille dziennik francuski „Liberte“ przynosi ciekawe rewelacje na temat t. zw. „komórki F. 2“.

Jak wiadomo we Francji stacjonują jednostki wojsko we Andersa pod postacią „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy“. Stowarzyszenie to przygotowuje się od dłuższego czasu do werbowania znacznych kontyngentów robotników, których Francja zamierza sprowadzić z obozów dla wysiedlonych z Niemiec.

Władze amerykańskie przed kilku miesiącami zapowiedziały wyjazd z okupowanych Niemiec do Francji 50 tysięcy wysiedlonych, znajdujących się w ich strefie.

Władze andersowskie postanowiły wyzyskać ten pomysł dla nich fakt, 50.000 ludzi według planów gen. Andersa miało zasilić „front białej emigracji“. Aby front ten sprawnie zmontować, w całej Francji założono pod niewinnym szyldem „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy“ komórki, znane pod kryptonimem „F. 2“.

Ca dzień niesie

Marshall contra Truman

Im bardziej sprawa pomocy dla Europy i realizacji planów marshallowskich absorbuje umysły wszystkich polityków, tym mocniej uwypuklają się różnice zdań na ten temat. Różnice te nie tylko dzielą dzisiaj państwa Europy w ich zapatrywaniach, ale nawet samych twórców otensywy dolarowej.

Min. Marshall, który, zdaniem wielu polityków amerykańskich, swoją mową harwardską zażęł burzę, rozpętana niezrezygnowanym posunięciem Trumana, przez udzielenie pożyczek Grecji i Turcji, usiłuje wygrać na czasie. Dlatego przez wszelkimi siłami i sposobami do pełnej realizacji swoich zamierzeń. Dzięki temu ostatnia kadłubowa konferencja paryska należała do najkrótszych konferencji świata. Dzięki temu wyznacza się dzisiaj jako ostatni termin planu pomocy miesiąc września.

Na przeszkodzie stanął jednak Marshallowi Kongres amerykański, który posiada ostateczną moc prawodawczą i od jego definitywnej decyzji zależy powodzenie i realizacja projektów De partamentu Stanu. Sesja tego Kongresu ma odbyć się dopiero późną jesienią tego roku, względnie w normalnym terminie, t. zn. w styczniu roku przyszłego.

Marshall tymczasem uważa, że sytuacja w Europie może się rozwijać z nieprzewidywaną szybkością i wysuwa żądanie, aby plan pomocy europejskiej był gotów na wrzesień. Wówczas Ameryka mogłaby natychmiast przystąpić do działania. Marshall jest zdania, że każda zwłoka będzie na rękę Związkowi Radzieckiemu.

Prezydent Truman obrał zupełnie inną taktykę. Jest on zwoleńnikiem przeczekania do zwyczajnej sesji Kongresu amerykańskiego, któryby formalnie zatwierdził plany pomocy Europie. Truman obawia się silnych eporów ze strony izolacjonistów amerykańskich.

Prócz tych rozdziewików coraz częściej słyszy się o różnicach zdań między amerykańskim Departamentem Stanu a Departamentem Wojny.

Plan Marshalla, który napotyka na coraz większe opory w Europie, walczyć musi z trudnościami w samej Ameryce.

Co oznaczają te dwie litery?

F. 2. nie jest wymysłem nowym. Jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej b. rząd londyński, korzystając z współpracy Intelligence Service założył na terenie całej Francji sieć szpiegowską F. 2. Do F. 2. należeć mogli tylko Polacy i w myśl dyrektyw Intelligence Service mieli oni dostarczać poufnych wiadomości o Wehrmachcie wprost do Londynu na podstawie bezpośrednich kontaktów z Polakami i volksdeutscheami, służącymi w armii niemieckiej.

F. 2. była tylko małą komórką w ogromnej sieci szpiegowskiej wywiadu angielskiego. Intelligence Service nie doczekał się jednak z niej pociechy. F. 2. służyła bowiem w pierwszym rzędzie pewnym kołom polskiej emigracji w Londynie, grupując wokół siebie Polaków, znanych z swego antykomunistycznego nastawienia.

W styczniu br. agenci, przybyli z Londynu, rozpoczęli reorganizację F. 2., która tymczasem uległa zdisiaskowaniu. Celem nowej F. 2. ma być śledzenie i ewentualna neutralizacja imigracji polskiej, znanej z demokratycznego nastawienia.

Na czele nowej F. 2. stoi niejaki płk. Edwin. Aby zmilić czujność władz francuskich, płk. Edwin przemianował swoją komórkę oficjalnie na Centralny Związek Polaków i w ten sposób pozyskał sobie poparcie prefektury policji francuskiej.

Kontrabanda broni

Obok swojej akcji szpiegowskiej i werbunkowej komórka F. 2. założyła na terenie całej Francji wielkie magazyny broni i amunicji. Broń ta pochodzi częściowo z uzbro-

żenia jednostek wojskowych Andersa, stacjonujących we Włoszech. W portach północno-włoskich ląduje się ją na statki i przewozi do Marsylii, gdzie dalszym jej rozprawdzeniem i transportem zajmuje się 60 oficerów andersowskich, rzekomo zdemobilizowanych i mieszkających stale w Nicei.

Tajna policja francuska wykryła ostatnio nici, wążące komórkę F. 2

z organizacją t. zw. „czarnych magis“, dążącą do zbrojnego przewrotu we Francji i planującą „marsz na Paryż“. Prasa francuska i francuska opinia publiczna, przyjęła tę wiadomość z głębokim oburzeniem.

Do czego dąży F. 2.? Czy pod tym

kryptonimem ma się kryć załazek jakiejs mitycznej armii podziemnej, która ostatecznie skompromituje nasz naród przed oczyma całego świata?

I kto na to wszystko daje pieniądze?

Tajemnica hotelu Lambert w Paryżu

W związku z tym należy przypomnieć rewelacje prasy francuskiej sprzed kilku miesięcy, która donosiła, że do hotelu Lambert nadchodziły w nocy tajemnicze transporty. W transportach tych prawdopodobnie znajdowała się broń przemycana przez Andersowców z Włoch.

Dwulecie „premiery“ bomby atomowej w Hiroszynie

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse, władze miejskie miasta Hiroszima, zniszczonego przez bombę atomową, podały do wiadomości program uroczystości ku upamiętnieniu drugiej rocznicy zrzućenia bomby atomowej. Właściwa rocznica przypada w dn. 6 sierpnia, jednakże uroczystości rozpoczną się o dzień

wcześniej i będą trwały trzy dni.

O godz. 8-mej w Hiroszynie odezwą się wszystkie syreny miejskie oraz dzwon pokoju, umieszczony na wieży, zbudowanej w miejscu upadku bomby. Jednocześnie wypuszczone zostaną setki białych gołębi. Po ceremonii oficjalnej odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze ofiar wybuchu.

Komunikat Tassa

Przyczyna zerwania rokowań angielsko-radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.) Agencja Tass ogłosiła komunikat o przebiegu rokowań gospodarczych między delegacją brytyjską a przedstawicielami rządu radzieckiego w Moskwie. Komunikat stwierdza, że rząd brytyjski dwukrotnie zwracał się do rządu radzieckiego z propozycją rozszerzenia obrotów handlowych. Na podstawie porozumienia między premierem Stalinem a min. Bevinem, w czasie konferencji moskiewskiej

postanowiono, rozpocząć rokowania i uzgodniono, że Związek Radziecki dostarczy Wielkiej Brytanii drzewa budulcowe w zamian za szyn, ta bor kolejowy i maszyny do obróbki drzewa.

W kwietniu przybył do Moskwy min. Wilson, jednakże rokowania zostały przerwane wobec odmowy ze strony rządu brytyjskiego zmiany warunków spłaty kredytów przy (dalszy ciąg na stronie 2ej)

Odkrycie skarbu w Zgorzelcu
W podziemiach Muzeum Miejskiego odkopano trzy skrzynie eksponatów muzealnych

Niemcy, uciekając w popłochu w roku 1945 z terenu Dolnego Śląska, nie mogli zabrać ze sobą wszystkiego i co cenniejsze przedmioty zakopywali w najrozmaitszych schowkach. To jest przyczyną i źródłem „odkrytych skarbów“, o czym słyszy się od czasu do czasu.

Ostatnio opinia publiczna w Zgorzelcu zaalarmowana została odkryciem „skarbu“ w piwnicach Muzeum Miejskiego. Wprawdzie skarbu w całym tego słowa znaczeniu nie znaleziono, nie mniej udało się znaleźć szereg drogocennych przedmiotów, w większości eksponatów b. Muzeum Miejskiego.

O przedmiotach tych, prawdopodobnie nikt by nie wiedział, gdyby nie żona wóznego Muzeum, Niemca Hendlera. Oto Hendler zgłosił się do Zarządu Miejskiego i oświadczył, że żona jego zna pewną tajemnicę, dotyczącą Muzeum. Sprawa ta zainteresował się burmistrz zgorzelecki ob. Turlej, który przesłuchał Hendlerową. Nie potrafiła

ona wiele powiedzieć, podkreśliła jedynie, że w okresie ewakuacji Niemców słyszała rumor w piwnicach i trzaskanie łopaty. Jest pewna, że ówczesny archiwista niemiecki, ze współzawodniczką starością zakopali w piwnicy muzeum jakieś rzeczy.

Burmistrz Turlej powiadomił o tym starostę, który polecił komisji zbadać sprawę na miejscu. Poszukiwania komisji uwięzione zostały sukcesem. W pewnym miejscu w piwnicy natrafiono na zakopane trzy skrzynie żelazne.

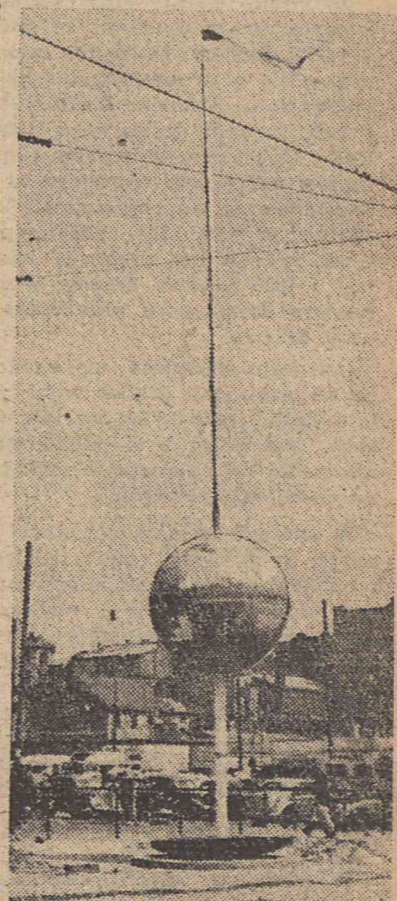
Zawartość tych skrzyń przeszła wszelkie oczekiwania. Przed oczyma zebranej komisji zabłysły złote pierścionki, kielichy, zegarki, biżuteria, złote monety i t.p. Okazuje się, że większość przedmiotów pochodziła z Muzeum, jak o tym świadczą antyczne zegary, kielichy, monstrancje, cynowe kubki z XVI i XVII wieku, pateny, krucyfiksy, lichtarze, tabakierki i t.p.

Zawartość poszczególnych skrzyń spisano protokółarnie w obecności członków komisji, po czym po opieczetowaniu skrzyń będzie oddana pod nadzór Urzędowi Bezpieczeństwa w Zgorzelcu.

Dodatkowe poszukiwania doprowadziły do znalezienia większej ilości złotych monet najrozmaitszego pochodzenia. Ogółem znaleziono ponad 700 monet.

Trudno jest dziś określić, jaką wartość posiadają odnalezione przedmioty, ponieważ większość z nich ma charakter muzealny i dopiero odpowiednie badania mogą ustalić ich faktyczną jak i muzealną cenę.

Nasuwa się pytanie, ile jeszcze takich „skarbów“ leży ukrytych w piwnicach na tutejszym terenie, czekając na swego odkrywcę. Zyczyć by sobie należało, ażeby odkrywcom, podobnie jak to było w Zgorzelcu, byli zawsze przedstawiciele Państwa. (—).



Przed kilku dniami ustawiono w Alei Sikorskiego w Warszawie wysoki maszt, na szczycie którego umieszczona jest kula, stanowiąca jak gdyby ekran. Na ekranie tym pokazywane są w obrazach i cyfrach osiągnięcia gospodarcze i kulturalne Dolnego Śląska.

Maszt ustawiony naprzeciw hotelu „Polonia“, ściągą tłumy publiczności, oglądającej z zacięciem, co też zrobiono dotychczas na Dolnym Śląsku.

Dziś w numerze:

PENSIJONAT ZA DRUTEM
KOLCZASTYM
TAM GDZIE WAŻĄ
I FOTOGRAFUJĄ
ZAPACH KWIATÓW
NAJWIĘKSZA FABRYKA
MASZYN ELEKTRYCZ-
NYCH W POLSCE
KOLEJKA NA ŚNIEŻKE
PO STRONIE CZESKIEJ

General Franco regentem?

LONDYN (PAP.). — Korespondent dziennika „Daily Telegraph“ donosi z Madrytu, że krąży tam uporezywe pogłoski, iż w najbliższym czasie gen. Franco ma się ogłosić regentem Hiszpanii.

Oczekiwane są również zmiany w rządzie. Dotychczas funkcje premiera pełnił Franco. Po ogłoszeniu regencji, stanowisko premiera ma być obsadzone przez przewodniczącego parlamentu Estebana Bilbao.

Sto milionów ton wydobyliśmy węgla

Do Prezydenta RP. wpłynęła depesza:

„Dnia 28 lipca 1947 roku, w godzinach rannych osiągnął prze myśl węglowy wydobyć 100 mil. ton węgla kamiennego, od chwili objęcia kopalń przez władze polskie.

Meldując o powyższym zapeznaniam Ob. Prezydenta w imieniu wszystkich pracowników Przemysłu Węglowego o niezłomnej ich woli dalszej wyteżonej pracy nad wykonaniem zadań postawionych im przez Rząd RP.“

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego

Dyr. Generalny inż.

FRYDERYK TOPOLSKI

Przyczyna zerwania rokowań angielsko-radzieckich

(dokończenie ze str. 1szej)

znanych w r. 1941. W czerwcu rząd brytyjski zgodził się na tę zmianę i minister Wilson ponownie przybył do Moskwy.

Ze strony radzieckiej wysunięto wtedy postulat dostawy ze strony Wielkiej Brytanii 50.000 ton syru w roku 1947, a w dalszych latach po 100.000 ton. Ponadto Związek Radziecki zażądał dostawy w latach 1948 i 1950 po sto tysięcy ton rur do szybów naftowych. W zamian za to rząd radziecki zobowiązał się dostarczyć w latach 1947 i 1950 — pięć i pół miliona ton zboża; w latach 1947 i 1950 po dwa miliony skrzyń konserw łososiowych oraz większej ilości drzewa.

Delegacja brytyjska nie zgodziła się na wykonanie dostaw w ściślejszych terminach, aczkolwiek wartość dostaw angielskich była kilkakrotnie niższa. To było pierwszym powodem niepowodzenia rokowań.

W sprawie zmiany warunków umowy kredytowej rząd radziecki proponował zmniejszenie oprocentowania do 4% rocznie rozłożenie spłat na 15 lat. Delegacja brytyjska odrzuciła kompromisowe propozycje radzieckie i zaproponowała protogantę na 15 lat jedynie 1/4-kredytów z roku 1941. W wyniku stanowiska delegacji brytyjskiej, która było nie do przyjęcia dla Związku Radzieckiego, rokowania zostały przerwane.

W dalszym ciągu komunikat stwierdza, że wiadomość podana przez agencję Reutersa jakoby powodem zerwania rokowań była zbyt wysoka cena żądana przez

Związek Radziecki za dostawy zboża, nie odpowiada prawdzie.

Cenę zboża uzgodniono i była ona

niższa od ceny, którą płaci Wielka Brytania Argentynie i jaka notowana jest na giełdzie kanadyjskiej.

Rozczarowanie w Londynie

LONDYN (obsł. wł.) Wszystkie pisma londyńskie wyrażają wielkie rozczarowanie z powodu niedojścia do porozumienia brytyjskiej delegacji handlowej w Moskwie z rządem ZSRR w sprawie zawarcia umowy

handlowej o dostawę zboża. „Daily Herald” wyraża jednakże nadzieję, że trudności, które stały na przeszkodzie w osiągnięciu porozumienia zostaną jeszcze przezwyciężone.

Indie interweniują w ONZ?

LONDYN (obsł. wł.) Rząd Indii ma w dniu dzisiejszym zwrócić się do ONZ w sprawie sytuacji w Indonezji.

Oświadczenie to wydał w New Delhi — Pandit Nehru, który podkreślił, że narady Azji muszą się wzajemnie popierać.

Pandit Nehru przypomniał, że w roku ubiegłym republika indonezyjska pomogła Indiom podczas kryzysu żywnościowego, gdy tysiące ludzi umierało z głodu. Zaznaczył on że

rząd Indii porozumiał się już w sprawie Indonezji z rządem Stanów Zjednoczonych i Wielką Brytanią.

Ocena prasy holenderskiej:

Najciemniejsza karta w historii

— to agresja Holandii na Indonezję

LONDYN (obsł. wł.) — Jak donosi komunikat armii indonezyjskiej na południe od Surabaja odparto atak czołgów holenderskich. Okrety holenderskie ostrzeliwały port Gressik na zachód od Surabaja. Wojska indonezyjskie posuwają się w kierunku Padang.

Były premier indonezyjski Dr Sjahri w wywiadzie udzielonym korespondentowi radia brytyjskiego w New Delhi oświadczył, że rokowania holendersko-indonezyjskie były już bliskie osiągnięcia porozu-

mienia, gdy nagle delegacja holenderska postawiła nowe żądania w formie ultimatum domagając się odpowiedzi w ciągu 24 godzin.

Holendrzy zarządził, by oddziały indonezyjskie cofnęły się o 12 km. od linii demarkacyjnej dzielącej terytorium Republiki od terenów okupowanych przez wojska holenderskie. Holendrzy na tej linii zmasowali znaczne oddziały wojsk. Delegacja indonezyjska wysunęła propozycję, aby spór poddany został arbitrażowi. W odpowiedzi na to Holendrzy rozpoczęli działania wojenne. Dotychczas interwencja wielkich mocarstw zawiodła. Konflikt powinien być przedstawiony w Radzie Bezpieczeństwa.

W całej Hiszpanii odbywają się zebrania protestacyjne. Ruch strajkowy znacznie się rozszerzył. Pracownicy doków i stoczni w Amsterdamie i Rotterdamie zażąda-

li zerwania działań wojennych.

Postępowa prasa holenderska nazywa agresję przeciwko Indonezji „najciemniejszą kartą historii Holandii”. Przypomina to 10 maja 1940 r. kiedy Niemcy wtargnęli do Holandii niszcząc wszystko po drodze. W dwa lata po klęsce Hitlera znaleźli się jego nastawcy.

Uderzono zamach stanu

LONDYN (PAP) Z Caracas donoszą o wykryciu spisku, zmierzającego do obalenia obecnego rządu.

Wizyta floty angielskiej w ZSRR

LONDYN (obsł. wł.) Brytyjski krążownik „Liverpool” i 2 kontroledowce opuściły port w Sumbale, udając się do Sewastopola. Jest to pierwsza wizyta brytyjskich okrętów wojennych w porcie radzieckim po zakończeniu wojny.

Wielu oficerów znajdujących się na okrętach posiada odznaczenia za obronę konwojów płynących północnym szlakiem do Związku Radzieckiego.

Fenomenalny pływak

LONDYN (BBC). — 33-letni mieszkaniec miasta Nottingham, zdobył nowy rekord pływacki. Przepłynął on Kanał Północny między Irlandią a Szkocją o szerokości 47 km. w ciągu 14 godzin i 15 minut. Jest to pierwszy wypadek przepłynięcia Kanału Północnego.

W 1937 roku Blauer przepłynął kanał La Manche.

W stylu telegraficznym

OSŁO — W najbliższym czasie odbędzie się tu proces przeciwko znanemu pisarzowi Knutowi Ham-sunowi, który w czasie wojny oświadczył się po stronie Niemiec. KOPENHAGA — W rezultacie rokowań przeprowadzonych między rządem duńskim a delegacją sejmu autonomicznego Wysp Owczych postanowiono utrzymać łączność tych wysp z Danią.

BUDAPEST — Rozpoczął się tutaj proces 42 oskarżonych o spisek przeciwko Republice.

BERNO — W stolicy Szwajcarii nastąpiło otwarcie pierwszego po wojnie Kongresu Esperanckiego przy udziale 1380 delegatów z 34 państw.

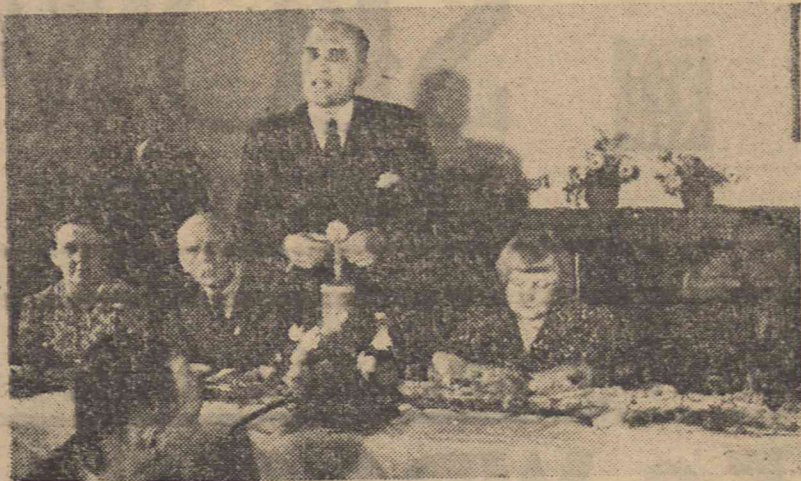
HELSINKI — Związek Radziecki zgodził się na wysłanie do Finlandii 40.000 ton ziarna więcej niż było przewidziane w umowie.

WASZINGTON. Dwie grupy członków Kongresu amerykańskiego udadzą się do Europy celem zbada-nia możliwości realizacji planu Marshalla.

HAIFA. Przybyły tutaj dwa statki przywożące 1100 imigrantów żydowskich. Mają być oni przetransportowani na Cypr.

PRAGA. Prowadzone tu są rozmowy między przedstawicielami anglosaskich stref okupacyjnych oraz przedstawicielami rządu czechosłowackiego w sprawie wymiany handlowej.

BATAWIA. Na Jawie płoną pola naftowe w Pendobo, podpalone przez wojska indonezyjskie.



Uroczystość wręczenia nagrody „Odrodzenia” Jurostawowi Iwaszkiewiczowi. Na zdjęciu: J. Iwaszkiewicz przemawia. Po prawej ręce mówcy siedzi Maria Dąbrowska, Parandowski, po lewej Stanisław Pigoń i Anna Kowalska.

Truciciele przed sądem

WARSZAWA (Telefonem od naszego korespondenta). W tych dniach staną przed Sądem Doraźnym osoby, które brały udział w sprzedaży alkoholu metylowego w Koluszkach, przyczyniając się przez to do zatrucia kilkudziesięciu osób.

Premier Bułgarii w Belgradzie

Krzepnie front państw słowiańskich

BELGRAD (obsł. wł.) — Premier bułgarski Dymitrow przybył do Belgradu, gdzie zgromadził mu owacyjne przyjęcie.

Z okazji tej wizyty dziennik „Borba” podkreśla, że kapitaliści angielscy i amerykańscy popierają w Grecji wojnę domową i chcą tam stworzyć rodzaj prowokacji wojennej wobec wolnych demokracji jugosłowiańskiej, bułgarskiej i albańskiej.

Najlepszą odpowiedzią na te próby będzie zacieśnienie przyjaźni między tymi krajami. W tych okolicznościach wizyta premiera Dymitrowa nabrała specjalnego znaczenia, gdyż jest wyrazem zacieśnienia stosunków między ludami bałkańskimi, co jest dużym krokiem naprzód na drodze do zjednoczenia nowej Europy.

Marszałek Tito wydał wczoraj o-

ficjalne przyjęcie na cześć bawiącej w Belgradzie delegacji bułgarskiej z premierem Dymitrowem na czele.

We czwartek wyrok w procesie WRN

W czwartym dniu procesu przeciwko Franio i innym oskarżonym o działalność szpiegowską na terenie WIN i WRN przemawiali obrońcy, którzy starali się udowodnić, że oskarżone łączniczki nie mogły znać treści dokumentów jakie przewoziły.

Obrońca głównej oskarżonej Franio prosi o zmianę kwalifi-

kacji czynu tak by działalność oskarżonej mogła być objęta amnestią.

Obrońca stara się udowodnić, że oskarżona nie wiedziała o uprawianiu działalności szpiegowskiej przez WIN.

Następnie sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonej. Oskarżona Franio prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

Oskarżony Gałaj mówi, że dzień 22 lipca 1944 r. był dniem szlachetnej rewolucji nie znanej w historii świata, bo rewolucji bezkrwawej:

Prosi o taki wymiar kary aby pozwolili mu pracować jeszcze w przyszłości dla demokracji polskiej.

Juni oskarżeni proszą o łagodne wyroki oraz uwolnienie od zarzutów pracy szpiegowskiej.

Wyrok zapadnie we czwartek 31 bm.

Ostatnie koło PSL na Dolnym Śląsku

W Złotorii odbyła się konferencja po wiatowa P. S. L. z udziałem posłanki Chorążyny, prezesa wojewódzkiego za rządu P. S. L.

W toku burzliwej dyskusji — obecni jednomyślnie stwierdzili bezcelowość istnienia koła powiatowego P.S.L. i szkodliwość kontynuowania walki politycznej z Blokiem stronnictw demokratycznych.

W rezultacie dyskusji obecni wraz z prezesem koła ob. Józefem Jasek — złożyli swe legitymacje na ręce posłanki Chorążyny, deklarując wystąpienie z szeregów P. S. L.

W ten sposób P. S. L. straciło ostatnią swą placówkę na Dolnym Śląsku. (to).

Tajemnica zniknięcia cyny wyjaśnia się w sądzie

WARSZAWA (PR.). — Wczoraj w Warszawie rozpoczął się proces Lipińskiego i towarzyszy, oskarżonych o zdefraudowanie 50 ton cyny z dostaw UNRRA, przeznaczonych dla Śląskich Zakładów Hutniczych.

Oskarżony Lipiński porozumiał się z dyrektorem Biura Przyjęcia Dostaw UNRRA — Sałacińskim i przy jego pomocy, cyna zamість na Śląsk została przywieziona do Warszawy, gdzie kilka ton Lipiński sprzedał, a resztę ukrył. Jednak Władze Bezpieczeństwa wpadły na trop afery i członkowie szajki zostali aresztowani.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrona proponuje by sprawa była rozpatrywana w trybie zwykłym, a nie przez sąd doraźny. Jednak sąd nie przyjmuje wniosku obrony. Następnie zeznaje oskarżony Lipiński. Przyznaje się on do kradzieży cyny, ale nie przyznaje się do nazwania tego sabotażem gospodarczym. Zapytany o przeszłość odpowiada, że przed wojną studiował medycynę wojskową, a podczas okupacji trudnił się handlem mąką, którą w większych ilościach przywoził z lubelskiego. Oświadcza on, że grube interesy zawsze dawały mu dużo emocji. Po odzyskaniu Niepódleg-

łości sprowadza z Ziemi Odzyskanych duże ilości papieru i mat. budowlanych. Po wykryciu nadużyć początkowo ukrywa się, a następnie pragnie rozpocząć karierę polityczną i zapisuje się do Akademii Nauk Politycznych.

Podczas pobytu w Gdyni zapoznał się z Sałacińskim — porozumienie między nimi zapada szybko. Z 50 ton cyny przewiezionych do Warszawy, sprzedaje pewną część za 5 mil. złotych z czego za 2 mil. zł. kupuje 140 beczek śledzi, a poza tym auto.

Afera papiernicza przed sądem w Łodzi

WARSZAWA (PR.) W Łodzi rozpoczęła się rozprawa przed Sądem Powszechnym przeciwko Stanisławowi Dolewskiemu oraz kilkunastu innym osobom w sprawie głośnej afery papierniczej. Na świadków powołano kilkadziesiąt osób m. in. kilku najwybitniejszych działaczy PSL z postem Mikołajczykiem na czele. W sprawie te wnieśli są przedstawieli PCH i Społem — dwóch urzędników, którzy w 1946 r. objęli wszystkie fabryki papieru na Dolnym Śląsku i przy współudziale Dolewskiego wyceniali zmagazynowane papiery i tekstury, przy czym Dolewski przeważnie

Wkrótce potem zostaje aresztowany przez Władze Bezpieczeństwa. Odpowiadając na pytania prokuratora, plk. Grafa, zeznaje iż nie działał on na szkodę państwa, jedynie kierował się chęcią zarobku.

Przyznaje się on, że w rozmowie z nim Sałaciński uskarżał się, iż nie może znaleźć odbiorców, którzy sprzedawaliby towary „bez śladu”.

Pierwszy dzień procesu wykazał, że Lipiński jest człowiekiem bez skrupułów, bez poczucia moralnego i społecznego.

Wyceniał papier, narażając Skarb Państwa na bardzo poważne straty. W ciągu kilku miesięcy 1947 r. obracał on sumą ponad 1/4 miliarda zł. Jako najpoważniejszy hurtownik papieru miał duży wpływ na regulowanie cen papieru i nakłaniał przetwórców do podbijania cen. Po wykryciu afery cena papieru spadła o 20%.

Dolewski zaciągał poważne pożyczki w Banku Handlowym — w lutym ub. r. na polecenie dyr. Kosińskiego z Banku Handlowego Dolewski otrzymał pożyczkę 5 milionów złotych z tym, iż pewną część przynależnego mu kredytu musiał przeznaczyć dla PSL i tak Dolewski przydzielił ponad 2 miliony zł. na cele propagandowe tej organizacji.

Jak żyją niemieccy zbrodniarze wojenni

CENY ŻYWNOSCI. Ceny wolno-rynkowe żywności kształtowały się ostatnio następująco: mąka żytnia była najtańsza w Białymstoku 37 zł., najdroższa w Olsztynie 60 zł. Mąka pszenna najtańsza w Bydgoszczy 59 zł., najdroższa w Olsztynie 99 zł. chleb żytni najtańszy był w Częstochowie 29 zł., najdroższy w Szczecinie 49 zł., słonina najtańsza w Krakowie 245 zł., najdroższa w Olsztynie 315 zł., mięso wołowe najtańsze w Zamościu 120 zł., najdroższe w Poznaniu 230 zł.; masło śmietankowe najtańsze w Zamościu 380 zł., najdroższe w Krakowie 510 zł., mleko najtańsze w Siedlcach 22 zł., najdroższe w Łodzi 40 zł.

317.000 OSÓB wzięło udział w walce ze stonką ziemniaczaną. W 14 województwach zlustrowano ok. 670 tys. ha.

STATEK „NA WROTKACH” Żegluga Polska uruchamia żeglugę na trasie Gdańsk — Elbląg — Ostróda. Nowa linia będzie obsługiwana przez oryginalny motorowiec „Lechia”, który może poruszać się również i na lądzie. Statek ten zaopatrzony jest w rodzaj „wrotek”, umożliwiający mu wjazd na pochylinię, która przeniesie go z jednego jeziora na drugie. W ten sposób statek może przebywać przez 6 jezior mazurskich. Trasa wynosi 75 km.

MARZY PANI O PLATYNOWYM LISIE? Prosimy się w takim razie zainteresować jedną z najlepiej postawionych na Dolnym Śląsku ferm srebrnych lisów w Libichowie pod Wałbrzchem. Hoduje się tam obecnie 50 lisów dorosłych i 90 lisiatek — we wszystkich odcieniach: platynowych, niebieskich, srebrnych. Na Dolnym Śląsku jest sześć takich ferm. Dają one spory dochód, jednakże hodowla wymaga fachowości i zapobiegliwości.

W SOPOCIE w dniu 3 sierpnia otwarte zostaną pierwsze po wojnie wyciągi konne. W Sopotcie biegać będą wyłącznie konie, które uczestniczyły w sezonie wiosennym w Służewcu pod Warszawą. Do Sopotu odszedł już transport 70 koni.

NA DWORCU ZACHODNIM SOK urządził obławę. Nielegalnym handlarzom odebrano 100 kg. stoniny i 40 par nylonów i perlonów. Pofecocho wymienia handlarze od niemieckich kolejarzy wzajemnie za tłuszcz.

Z wielu listów do Redakcji „Mody i Życia Praktycznego”

Mieszkam w małym miasteczku nad Wisłą, gdzie świat jest zabity deskami — jedynym oknem przez które wpada promień światła i które nas łączy z kulturą i cywilizacją jest czasopismo „Mody i Życia Praktycznego”

Bogusława Stojanowska
Świecie n/Wisłą
ul. Pocztowa 2.

Praktyczne modele plażowe, sprawozdania z Rewii Mody z Longchamps sezonowe porady kulinarne i wiele innych ciekawych rzeczy przynosi

32 NUMER

„Mody i Życia
Praktycznego”

K-2554

Daleko odeszliśmy od pierwszych dni po wojnie, kiedy zapowiadano bezwzględne wytypowanie rasizmu i surowe ukaranie sprawców bestialskich okrucieństw hitlerowskich „ludobójców”.

Oto jak władze amerykańskie realizują te zapowiedzi w swej strefie okupacyjnej.

Niedawno pewien korespondent zagraniczny zrobił w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec następujący eksperyment: bez dokumentów, bez żadnej przepustki pojechał do obozu internowanych hitlerowców, przeszedł swobodnie przez wrota obok uzbrojonej strażnicy, spędził cały dzień w obozie i przenocował w nim, a następnego dnia równie swobodnie opuścił oboz. Nikt go nie zatrzymał, nie spytał, kto on i z czego tu chce — poprostu wzięto go za jednego z „więźniów”.

Lepiej, niż na wolności

Nie dziwnego, że w tych warunkach niemieccy zbrodniarze wojenni nie chcą opuszczać obozów. Nie uciekają, choć mogą to w każdej chwili zrobić. Nie dlatego, aby nie nadużywać zaufania administracji obozowej, lecz poprostu dlatego, że w obozie jest im lepiej, niż na wolności. To, co dziennikarze zagraniczni stwierdzili w obozie w Darmstadt (amerykańska strefa) araga wszelkim pojęciom kary, lub chociażby izolacji zbrodniczych elementów i głęboko obraża pamięć o milionach ludzi, wymordowanych przez faszystowskich przestępców.

Obóz w Darmstadt

Na ogromnej przestrzeni obwiezionej drutem koleczastym, żyje sobie dwanaście tysięcy faszystów w osobliwych warunkach, przypominających raczej zamknięte sanatorium lub uzdrowisko, niż obóz koncentracyjny.

„Przyjechaliśmy do obozu” — pisał jeden z dziennikarzy — w połowie dnia; spotkały nas tłumy próżniaczy waleśających się, opalonych i dobrze odżywionych ludzi, odzianych w lekkie, czasem eleganckie kostiumy. Wyjaśniono nam, że w obozie pracują tylko ci, którzy chcą. Obejrzelśmy cały oboz i zobaczyliśmy, jak spędzają czas „więźni zbrodniarzy”. Jedni błądzą bez celu po podwórzu, inni zająłali kąpiel słonecznych, inni siedzieli grupami w barakach, palili, grali w szachy i czytali. W obozie są cztery teatry, urządził się przedstawienia i koncerty, wyświetla się filmy i wygłasza wykłady. W obozie jest czynny związek więźniów p.n. „Zjednoczona Europa”.

Wpływ

z nadburmistrzem obozu Dziennikarze rozmawiali z „nadburmistrzem” obozu, b. kapitanem S.S. Pauliem Diez. Opowiadał, że w obozie jest samorząd, wybierany „na zasadach demokratycznych drogą tajnego głosowania”. O swej przeszłości „nadburmistrz” obozu-

wy mówił niechętnie: był w policji, podczas wojny przebywał w Polsce. Zaczął rozwodzić żale na liche odżywianie w obozie, ale w toku dalszej rozmowy wyszło na jaw, że oprócz obozowych rzezi żywnościowych, przewyższających w dwójnasób zaopatrzenie kartkowe przedwojennego robotnika niemieckiego, hitlerowcy otrzymują co miesiąc około 20 tysięcy paczek żywnościowych o wadze 5 kilogramów każda. Nic dziwnego, że pensjonariusze obozu robią nieraz wrażenie atletów albo bokserów wagi ciężkiej. W obozie jest czynny oddział pocztowy, który odbiera i przyjmuje listy i depesze, jest też do użytku więźniów telefon;

ale międzymiastowych rozmów prowadzić więźniom nie wolno. Niech czują, że siedzą w obozie!

Robert Moor uciekł

Przed kilku dniami uciekł z obozu szef gestapo darmstadckiego Robert Moor, który miał na sumieniu setki wymordowanych ludzi, jak stwierdzał wystosowany przeciw niemu akt oskarżenia. Moora ostrzeżono w porę, że mają go wkrótce wysłać do Norymbergi na rozprawę sądową; wówczas zabrał manatki i spokojniutko opuścił oboz. Zrobił to niewątpliwie z wielką przykrością, do tego czasu ani mu się śniło rozstawać się z „więzieniem”.

Obóz darmstadcki — to przykład jeden z wielu. Takich obozów jest wiele w amerykańskiej i angielskiej strefie, a wszędzie porządkują jednaki. W obozie koło Moosburga jest więziony osobisty adiutant Himmlera S.S. Sturmführer Lorenz Amselgruber. „Więzień” ten bardzo często wyjeżdża z obozu własnym samochodem. Onegdaj udał się na pobliską wieś i skonfiskował chłopom na swe potrzeby centnar pszennej maki. Jak za dawnych czasów urzędowania Himmlera.

Tak sobie żyją przestępcy wojenni w Niemczech.

ZBIGNIEW DEC.

Doniosłe osiągnięcia

Największa fabryka maszyn elektrycznych

Wrocław uzyskał nowy, wielki warsztat pracy, który wzmoże tempo naszego życia gospodarczego. Mianowicie w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu budynków fabrycznych potężnego „Pawłagów” rozpoczęto już wstępne prace pod konstrukcję nowych hal fabrycznych. Powstanie tu największa w Polsce wytwórnia maszyn elektrycznych.

Wszelkie projekty budowy tej fabryki o imponujących rozmiarach są już opracowane. Gdyby udało się projekty te zrealizować w przewidywanych terminach, fabryka mogłaby już ruszyć z końcem 1947 roku.

Fabryka ta specjalizować się będzie w wyrobie turbogeneratorów, których w Polsce dotychczas nie wyrabiano.

Dotychczas silniki elektryczne produkowane były przez następujące fabryki: „M. P.” w Zychlinie (pow. Kutno), gdzie wyrabiano motory

największych rozmiarów o mocy powyżej 125 KM, „M. 3” w Bielsku, gdzie produkowano silniki o śred-

niej mocy, oraz zakłady „Union” w Mikotowie, które produkowały silniki specjalne dla górnictwa.

Mościce już w ruchu

Przed kilku dniami ruszyły generatory w odbudowywanej fabryce związków azotowych w Mościcach. Załoga wraz z inżynierami dzięki usilnej pracy skróciła termin uruchomienia fabryki o 25 dni — i już w dniu Święta Odrodzenia ruszyła produkcja działu amoniaku syntetycznego. Fabryka ta

jeszcze w roku bieżącym wyprodukuje 3.000 ton cennego nawozu sztucznego — saletrazaku dla rolnictwa.

Stan załogi wynosi 2.000 osób. Fabryka odbudowana jest w 40% a całkowita odbudowa zakończona zostanie z początkiem roku 1948.

Po tamtej stronie Karkonoszy

Kolejka na Snieżkę, ale... z czeskiej strony

Czesi przystępują niebawem do budowy kolejki linowej na... Snieżkę.

Kolejka ta będzie zbudowana według systemu szwajcarskiego. Na jednej linii posuwać się będą wagoniki z szybkością 3 m. na sekundę. Trasa kolejki będzie długa na 3.000 m., ale dzięki wygodnym i szybkim wagonikom Czesi będą już w 12 min. na szczycie popularnej Snieżki, aby odetchnąć świeżym powietrzem i napić się piwa w polskim schronisku.

Kolejka prowadzić będzie z Peca

na Szczyt Różany, skąd pobiegnie na najwyższy szczyt Karkonoszy, Snieżkę (1605 m. n. p. m.). Koszta budowy wyniosą przypuszczalnie około 6 milionów koron czeskich.

Projekt budowy kolejki powstał tego lata. Już w sezonie zimowym oddany będzie do użytku pierwszy odcinek kolejki, a drugi z wiosną przyszłego roku.

Nieśmiało pytanie: a co z naszą kolejką w Karpaczu? Projekt jej powstał już rok temu, a pierwsza część powinna być oddana do użytku w każdym razie w 20-ym wieku.

Dnia 27 lipca 1947 r. zmarł, Profesor. Doktor Nauk Technicznych Inżynier Chemii

S. P. EDWARD SUCHARDA

Członek Miejskiej Rady Narodowej m. Wrocławia, Wiceprzewodniczący Komisji Planowania i Przewodniczący Dzielnicowego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, Proroktor Politechniki we Wrocławiu, Profesor Zwyczajny chemii organicznej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, Członek Polskiej Akademii Umiejętności, Członek Zwyczajny Polskiej Akademii Technicznej, Jeden z założycieli Wrocławskiego Tow. Naukowego i innych organizacji.

Miejska Rada Narodowa m. Wrocławia traci cenionego i oddanego sprawie budowy Nowej Demokratycznej Polski Ludowej członka i kolega. Cześć Jego Pamięci!

K-2555

Miejskiej Rady Narodowej

Tam, gdzie wąż i fotografują zapach kwiatów

Francja, w lipcu 1947 r.

Być nazwanym „nosem” w kołach producentów perfum jest największym komplementem. „Nos” musi mieć rozróżniać nie mniej, niż 7 tysięcy zapachów, musi mieć wyższe wykształcenie w dziedzinie chemii ogólnej. Dopiero po 15 latach wstępnych studiów można się przekonać, czy nos jest „nosem”. Istnieje przypuszczenie nie więcej, niż tuż autentycznych „nosów” na całym świecie. Większość z nich mieszka i pracuje wśród kwiatów i flakonów perfum miasta Grasse na południu Francji.

NATURALNA CIEPLARNIA

Położone na wysokości 1.200 stóp nad poziomem morza, tuż obok morza Śródziemnego, Grasse jest stolicą międzynarodowego przemysłu perfumeryjnego. Nigdzie indziej na

świecie nie ma takiej koncentracji najbardziej pachnących gatunków kwiatów. Specjaliści z Grasse często odbywają podróże po kontynencie, aby zdobyć jakiś „nowy zapach” dla ulegającej wahaniom mody produkcji.

Słońce jest największym destylatorem zapachów, ono też rozwiewa je i rozpływa po świecie. Aby nie pozwolić słońcu marnować ślicznych zapachów, producenci z Grasse zrywają kwiaty przed zachodem słońca. Gdyby jaśmin, który jest najbardziej popularnym kwiatem w Grasse, był tylko dotknięty promieniami słońca w dniu zerwania, straciłby przeszło 20% swego cennego olejku w drodze do fabryki. Położenie Grasse daje możliwości największego nasycenia kwiatów olejkami. Mgła unosząca się nad morzem, napływa w nocy

do doliny dzięki prądom powietrza, a pod działaniem jej w dolinie Grasse wydobywa się naturalna wilgotność, podobna do atmosfery cieplarni, która powoduje otwarcie paczków jaśminu tuż przed świtem. Wtedy to należy zrywać przeznaczone na produkcję perfum kwiaty.

TAJEMNICE PRODUKCJI PERFUM

Prawie każdy kwiat ma odmianę, która pachnie, nawet orchidea. W tych odmianach rozróżniane są zapachy stosownie do tego, gdzie kwiat rośnie i jaki ma kolor. Zapach kwiatów może teraz już być sfotografowany i zważony. Ostatnie eksperymenty naukowe pozwalają na sfotografowanie zapachów. Róża i jaśmin są podstawowymi kwiatami w produkcji perfum. Jeden z nich, lub też oba, zawarte są w każdym dobrym zapachu perfum. Tylko zapachu jaśminu i róży nie da się osiągnąć drogą syntetyczną. Poza zapachem kwiatów wiele innych używanych jest w produkcji luksusowych perfum. Służą

do tego zapach siana, imbiru, kamfory, pieprzu, cynamonu, żywicy, wanilii. W skomplikowanym zapachu „chypre” rozróżniamy często jeden z nich, a popularne perfumy „Cuir de Russie” mają za podstawę zapach kory brzoźowej. A czyż ktokolwiek mógłby się domyślić, że podstawą zapachu — jednego z najmodniejszych obecnie perfum jest... zapach oleju rybnego?

Istnieje kilka metod uzyskiwania olejków. Jedną z najstarszych — to pokrywanie kwiatów tłuszczem, który przejmnie zapach, i z którego następnie wydobywa się olejek przez połączenie z alkoholem. Inna metoda polega na naporowaniu kwiatów i następnie — destylacji naparu. Do utrwalania perfum używana jest ambra i piżmo, produkty zwierzęce. Tysiące zwierząt ginie rocznie, aby dostarczyć tych dwóch cennych produktów, które nadają „życie” najpiękniejszemu perfumom. Wszystkie sekrety produkcji i tajemnicze przepisy stanowią boga-

two małego miasteczka śródziemnomorskiego, które w stosunku do ilości mieszkańców jest najbogatszym miastem Francji.

OI, KTÓRZY UPAJAJĄ SIĘ ZAPACHAMI KWIATÓW

Oczywiście „Nosy” są najwybitniejszymi mieszkańcami miasteczka i marzeniem każdego chłopca w Grasse jest zostać „Nosem”. Zawód ten najczęściej przechodzi z ojca na syna. Większość ich jednak cierpi na wątrobę i co roku musi jechać na kurację do Vichy, jak ty powi alkoholicy. Choć przeważnie nie piją alkoholu, jednak wehlaniają go w takich ilościach, wachając perfumy, iż odbija się to ujemnie na ich zdrowiu.

Choć przemysł perfumeryjny jest tak bardzo kobiecy, nie było jeszcze nigdy kobiety „Nosa”. Podobno kobiety nie umieją „widzieć” zapachu tak jak „Nos”, który tworząc nowy rodzaj perfum miesza zapachy jak artysta farby.

Lokatorskie kłopoty

Powszechnie mówi się, że u nas czynsze za mieszkania nie są zbyt wysokie. Na ogół odpowiada to prawdzie. A jednak mieszkania nie są tanie. Jeżeli policzymy opłaty za wodę, wywóz śmieci itp., to co miesiąc uzbiera się spora sumka (nie zapominać o podatku lokatorskim).

Najgorzej to ze śmieciami i wodą. Funkcjonariusze ZOM na oko oceniają ilość kubłów i wiaderko czy kubel magistrałki dla nich nie przedstawia żadnej różnicy, jakkolwiek w takim kubku mieści się kilka wiader.

Rachunki za wodę w domach czynszowych też dają powody do zatańczenia. Gorzej jednak jest gdy zepsuje się przewód wodociągowy. Lokatorzy nie naprawiają, ponieważ twierdzą, że do nich to nie należy. Alarmowani administratorzy domagają się wnoszenia do nich specjalnych podatków: o naprawę wodociągu. A woda tymczasem spokojnie sobie wyleciała, zaś Wodociąg wystawia odpowiednie rachunki. Nie też dziwnego, że w takich wypadkach czynsz za mieszkanie wynosi np. 70 zł, a rachunek za wodę od lokatora 380 zł.

Może jednak administracja domów odstąpiłaby trochę od biurokratyzmu i zrezygnowała z podatków, zamiast tego natychmiast starała się usunąć niezawinione przez lokatorów uszkodzenia.

Przy sposobności zapytujemy ZNM, jak się przedstawia sprawa oświetlenia domów i klatek schodowych. W swoim czasie dużo się na ten temat mówiło. Dotychczas jednak nie się nie zrobiło, a nawet przestało się mówić, że coś się będzie robić.

TUWICZ.

PS. Przy ul. Traugutta nr. 133 od miesiaca przewód wodociągowy jest zepsuty i jakoś nikt się nim nie interesuje.

Obrady aktywów PPS i PPR

We Wrocławiu odbyła się narada aktywów partii PPS i PPR, na której omówiono wytyczne wspólne obu partii na tym terenie.

Obrady odbywały się w serdecznej i pełnej zrozumienia atmosferze, przy czym z naciskiem podkreślano, że współpraca obu partii przyczynia się do podniesienia poziomu obu partii i do osiągnięcia pomyślnych wyników ich zamierzeń dla dobra kraju.

Omówiono m. in. zagadnienie oczyszczenia szeregów partyjnych z elementów obcych ruchowi robotniczemu.

Narady były wielką manifestacją jednolitego frontu obu partii robotniczych i nakreśliły kierunek ich dalszej współpracy. (—).

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Książnicy-Atlas, Zjednoczonych Zakładów Kartograficznych i Wydawniczych zawiadamiają o zgonie nieodżałowanej pamięci

Ś.P. EDWARDA SUCHARDY

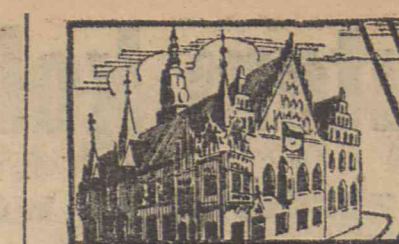
Prorektora i profesora Politechniki we Wrocławiu, członka naszej Rady Nadzorczej i Komitetu Wykonawczego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 lipca br. o godz. 17-ej.

Na pogrzeb, który wyruszy z kaplicy przy Klinikach Uniwersyteckich (ul. Chalubińskiego) dn. 29 bm. o 17-ej,

Ś. + P.
prof. dr EDWARDA SUCHARDY

b. rektora Politechniki Lwowskiej
prorektora Politechniki Wrocławskiej
zaprasza wszystkich studentów obu bratnich Uczelni



DIONEZY SMOLEŃSKI

Prof. Edward Sucharda

Prorektor Politechniki Wrocławskiej

Gdy na jesieni 1945 roku prof. Sucharda przybył do Wrocławia, aby objąć obowiązki prorektora Politechniki, obowiązki te nie były łatwe do wykonania. Gmachy Politechniki wprawdzie zgrubsza były już odbudowane, jednakże do wykonania pozostała jeszcze całkowita praca przekształcenia gmachów poniemieckich na polską uczelnię.

Wielka była różnorodność zadań, jakie należało podjąć, aby dokonać tego przekształcenia, nierozdzielnie spletały się ze sobą problemy zasadnicze z problemami pozornie błaahymi. Obok kapitalnego zagadnienia skompletowania sił naukowych, obsadzenia katedr właściwymi, a tak rzadkimi po wojnie ludźmi, wypracowania programu studiów i dostosowania go do nowych warunków, występowały liczne problemy wymagające natychmiastowego rozwiązania, jak kwestia mieszkań zarówno studentów jak i profesorów, opału, stołówek, doprowadzenia gazu i wody do pracowni, skompletowania pracowni administracji i niższych funkcjonariuszy i t.p. Problemy te mógł rozwiązać tylko człowiek o znanym nazwisku, cieszący się powszechnym autorytetem. Autorytet człowieka był wówczas jedynym magnesem skupiającym ludzi podległych tradycjom pracy na wyśzszej uczelni, był gwarancją sprawiedliwego ustawienia ludzi na właściwym szczeblu drabiny urzędowej, pomniejszał pojęcie ryzyka osiedlenia się na ówczesnym „dzikim Zachodzie”.

Prof. Sucharda posiadał wszystkie walory wymagane na tym stanowisku: autorytet naukowy i autorytet osobisty, doświadczenie na bycie w czasie pełnienia funkcji rektora we Lwowie, wrodzone zdolności administracyjne, takt i serdeczny stosunek do ludzi obok trafnej oceny ludzi i umiejętności wyznaczania właściwych ludzi na stanowiska, wreszcie walor chyba najcenniejszy: decyzję całkowitego poświęcenia się sprawie organizacji nowej uczelni na Ziemiach Zachodnich.

Obecnie Politechnika Wrocławska tętni już normalnym życiem. Tyśiące młodzieży czerpie z tego źródła wiedzy, setki pracowników naukowych i administracyjnych dba o normalny tok jej pracy. Trudno jest dostrzec postronnemu obserwatorowi, ile wysiłków trzeba było włożyć w uruchomienie i prowa-

dzenie tej placówki, trudno pojąć, ile zagadnień trzeba było rozwiązać „na gorąco” w warunkach jakże odbiegających od ułożonych w state koryto rutyny.

Współpracownicy jednak dokładnie oceniają olbrzymi wkład energii, serca i rozumu prof. Suchardy w dzieło, które obecnie przybrało już skończoną formę i którego imię: Politechnika Wrocławska.

Lecz zarówno stanowisko zajmowane w świecie naukowym, jak i osobiste walory nie pozwoliły prof. Suchardzie ograniczyć się wyłącznie do najbardziej ukochanej dziedziny pracy na Politechnice, Część

swych sił i czasu musiał poświęcić sprawom bardziej ogólnym, obchodzącym ogół społeczeństwa. Wyraziło się to w jego pracy na terenie stowarzyszeń naukowych i zawodowych, wyraziło się w jego pracy na terenie Miejskiej Rady Narodowej.

Gdy po dwuletniej pracy niespodziewanie odszedł od nas na zawsze, żal objął tak szerokie kręgi społeczeństwa, jak szerokie kręgi obejmowała jego praca. Odczuwaliśmy stratę nie tylko najbliżsi współpracownicy, odczuwają ją też szerokie rzesze ludności Dolnego Śląska i Polski, które w jakikolwiek sposób zetknęły się z przejawami jego działalności.

Czwartki Literackie

Stanowczo się sprzeciwiam...

Wydawnictwo „Przełom” wznowia druk literatury Mazanowskich, do której opracowanie czasów najnowszych daje dr. Stefan Papee. Częścią opracowania pt. „Literatura polska w latach wojny i w chwili bieżącej” podzielił się autor ze słuchaczami ostatniego Czwartku. Było to opracowanie tak zdumiewające pod pewnym względem, że z prawdziwą satysfakcją słuchało się Anny Kowalskiej, która po prelekcji, głosem trochę podnieconym oświadczyła, że sprzeciwia się stanowczo takiemu ujęciu historii literatury.

O co chodziło? O to, że dr. Papee powymieniał autorów i tytuły książek, prawie we wszystkich wypadkach nie mówiąc co one są warte. Czytelnik takiej literatury mógłby dojść do wniosku, że każda książka, którą wyrzuciła z siebie cierpliwa maszyna drukarska posiada wartość jednakową. Byłby to wiosek nie odpowiadający rzeczywistości i szkodziłby. Podkreślając, mogąc do takiej konkluzji doprowadzić, jest, nie ulega wątpliwości, podreżnikiem zym. Dr. Papee podkreślał wprawdzie informacyjny charakter swego opracowania;

wobec tego jednak powinien był nazwać go nie opracowaniem najnowszej historii literatury, lecz po prostu bibliografią danego okresu. Wydawnictwo sądów o twórczości pisarzy współczesnych jest czynnością bez wątpienia „żenującą”, kto jednak będzie oddzielał ziarno od plew, jeśli zawodowi krytycy umyją od tego ręce?

A teraz dwa małe pytania pod adresem organizatorów imprezy czwartkowej. Pierwsze: dlaczego słuchacze nie dowiedzieli się, na czyją część Anna Kowalska wygłosiła po francusku przemówienie powitalne? Przecież nie każdy ten język rozumie. Drugie: czy prelekcje zawsze się będą zaczynały z półgodzinnym opóźnieniem? Słuchacze punktualni sarkają i nie widzą powodu, dla którego mają być stałymi ofiarami cudzej niepunktualności. I namawiają mnie, żebym też takiego powodu nie widział. Daję się namówić. Nie widzę. — Zainteresowanym komunikuję, że uczonym wspomnianym gościem był zwiędziający Polak pisarz brazylijski Amibal Machado.

Gaw.

Wypadki... kradzieże

Motocyklista pod samochodem

(K-1) Na ul. Św. Wojciecha dostał się pod samochód 33 letni Julian Witkowski (Stanisława Dubois Nr. 8 m.8) jadący motocyklem.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził złamanie prawej nogi i ogólne połuszczenie.

Zatrucie mięsem

(K-1) 24-letnia Kazimiera Paszkiewiczowa (Św. Wojciecha Nr. 107) po spożyciu mięsa na obiad, zachorowała z objawami zatrucia żółdka. Pogotowie ratunkowe P.C.K. przewiozło Paszkiewiczową do szpitala św. Jerzego.

Śmierć ofiary katastrofy samochodowej

(K-1) W szpitalu Wszystkich Świętych zmarł 49 letni Henryk Bogacki (ul. św. Wojciecha Nr. 65) księgowy

Z sali sądowej

SZANTAŻ

Słuchacz Politechniki ob. P. kończył już swe studia i był uczniem celującym. Uważał, że aby uciec przed ostatnią egzaminową wypadką mu wystąpić w nowym ubraniu. Wstał więc do K. pewnego krawca i zapytał jaka jest cena ubrania! Dowiedział się, że najniższa cena jest 10 tys. zł. To dla mnie za drogo — oświadczył student.

— Taniej nie mogę — rzekł krawiec. — Pan mnie jeszcze popamięta — krzyknął student bardzo wzburzony. I tego samego jeszcze dnia napisał do krawca list, groząc mu, że jeżeli mu zarez nie przysła 50 tys. zł., to zrobi na niego doniesienie, że jest Ukraińcem nacjonalistą, który współpracował z Niemcami w czasie okupacji. Krawiec nie uląkł się pogroźki i zawiadomił o wszystkim milicję. Milicjant przebrany za listonosza pieniądze udał się pod wskazany adres, aby rzekomo przekazać

spółdzielni „Społem”, który przed dwoma dniami padł ofiarą katastrofy samochodowej na ul. Powstańców Śląskich.

Stan pozostałych trzech ofiar ciężki.

Wypadki w pociągach

(K-1). W pociągu przybyłym na Dworzec Główny w jednym z wagonów spadła szyba okienna i zraniła — 18-letniego Ireneusza Siatka (Często chowa).

(K-1). W innym wagonie odamek rozbitej szyby spadł na głowę 10-letniej Wandy Kachelówny (Żywiec), raniąc ją poważnie.

Ofiary wypadków opatrzone na punkcie PCK na tymże Dworcu, po czym Siatkę skierowano do szpitala św. Anny.

pieniądze adresatowi. A gdy student się wylegitymował, zaarrestował go i oprowadził go do komisariatu. Sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego.

Sąd Grodzki skazał oskarżonego w myśl artykułu 254 na rok więzienia, za usiłowanie szantażu.

Od tego wyroku oskarżony zgłosił apelację do Sądu Okręgowego i w ubiegłą sobotę odbyła się w tej sprawie rozprawa apelacyjna.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu obrońcy, Sąd Okręgowy uchwalił oskarżonego, motywując swój wyrok tym, że w tym usiłowaniu szantażu, a raczej wyrażeniu w liście groźbie, nie zachodzą w całości warunki, przewidziane w artykule 254.

W międzyczasie ob. P. zdał z oznaczeniem egzamin, choć w starym ubraniu.

H.L.

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR DOLNO-SŁĄSKI — we wtorek, dn. 28/bm. o godz. 10-tej „Uczeń diabła”. Przedstawienie zamknięte dla pracowników Przem. Włók.

Kina

„SŁASK” — film prod. amer. — „5-ciu zuchów”.
„WARSZAWA” — film prod. amer. — „Miłość na lekarstwo”.
„ODRA” — film prod. szwedz. — „Płonąca żagiew”.
„POLONIA” — film. prod. amer. — „Młodość Tomasza Edisona”.
„PIONIER” — film prod. amer. — „Uwodziciel”.
„TECZA” — film prod. radz. — „Daleka droga”.
„FAMA” — film prod. radz. — „Po wrót”.

WYSTAWA MALARSTWA, GRAFIKI I RZEZBY. — Zw. Pol. Art. Plast. — otwarta codziennie od godziny 11 — 18, przy ul. Ofiar Oświęcimskich nr. 38/40.

FOTOPLASTIKON — wyświetla codziennie od godz. 9 — 21-szej „Jugosławie”. Zmiana programu co piątek — ul. gen. Świerczewskiego 27.

Radio

WTOREK, 29 lipca 1947 r.

6.00 Sygnał. 6.05 Gimn. 6.15 Dzień: 6.30 Muzyka. 6.50 Program na dzień bież. 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka: 7.15 Wiad. poran. i prześl. prasy. stoł. 7.35 Muzyka. 7.55 Inform. ogólnop. 8.05 Skrzynka PCK. 8.15 Wykład dla nauczycieli. 11.57 Sygnał i Hejnał. 12.04 Zapowiedź programu. 12.06 Wiad. połudn. 12.10 „Z naszych stron”. 12.25 „Jak uniknąć chorób królików”. 12.35 „Pieśni i arle kompozytorów polskich”. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. „Tam, gdzie Niemcy po raz pierwszy złamali traktat wersalski, kształcą się przyszli oficerowie polscy”. 13.10 Aud. rozrywkowa. 14.00 Kronika Wrocł. 14.05 Młode talenty muzyczne. 14.25 Kącik PPS. 14.35 Koncert żywe. 15.00 Muzyka tanecz. 15.20 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.40 Recital skrzypcowy. 16.00 Dziennik popołud. 16.18 Zapowiedź dalsz. programu. 16.20 „Melodie filmowe”. 16.40 „Ze świata radia”. 16.50 Pogadanka sport. 17.00 „Mozaika muzyczna”. 17.35 Ze zagadnień świata pracy. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Koncert. 18.20 Aud. świetl. 18.43 Rozmaitości. 18.58 Zapowiedź dalsz. programu. 19.00 Muzyka operowa. 20.57 Omówienie ważn. aud. dnia jutrz: 21.00 Dziennik wiecz. 21.30 Muzyka tanecz. 21.45 „Kołysanki”. 22.10 Wiadom. sport. 22.15 Aud. rozryw. 23.00 Ost. wiadom. dziennika radiow. 23.10 Program na dzień nast. 23.25 Muzyka. 23.55 Z ost. chwilk. 24.00 Hymn.

Odra zbiera swój haracz

(—) Ostatnio niejaka Kijak Anna, zam. we Wrocławiu przy ul. Rostafińskiego, przechodząc brzegiem Odry wpadła do wody, i zanim pośpieszono jej na ratunek, utonęła. Zwiłki znaleziono dopiero następnego dnia.

O szczęściu może mówić Jankowski Henryk, który kąpiąc się w Odrze, natrafił na głębie i poszedł na dno, udało się go jednak wydobyć i przywrócić do życia.

Czwarty współnik napadu na PMS w więzieniu

(h.). — Główna była niedawno sprawa napadu na kasę Polskiego Monopoli Spirytusowego we Wrocławiu oraz na firmę budowlaną inżyniera Rowińskiego. Spośród czterech napastników, M.O. schwytała wówczas trzech. Obecnie wpadł w potrzask ostatni bandyta, niejaki Aleksander Czernik. Czernik po napadach skrył się przy ul. Świeżej 9, dzielnica Stabłowice u swojego szwagra Stefana Sobitajskiego.

Aresztowanie nastąpiło w samą porę, bo następnego dnia Czernik miał przez zieloną granicę wyjechać na „gościnne występy” do Czechosłowacji.

Poszukuję malej willi lub 4—5 pokojowego mieszkania w dobrym stanie. EWENT. ZWROT WYDATKÓW ZA REMONT.

Wiadomość: sekretariat redakcji „Słowo Polskie”, w godz. 10—15.

Przewodniczący MRN: „Podatek jest konieczny“

Ob. Martyniak Tadeusz — Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Kudowie — traktuje podatek od kuracjuszy jako konieczność.

Zarząd Miejski Kudowy był w nędzy — pisał ob. Martyniak. — Nie można było przy pomocy dotychczasowych środków wybrnąć z impasu gospodarczego. Brak urządzeń elektryfikacyjnych, kanalizacyjnych i t.p. dawał się od dłuższego czasu we znaki zarówno Zarządowi Miasta jak kuracjom.

Z drugiej zaś strony kuracjusze przybywa na wypoczynek z gotówką, zwłaszcza jeśli chodzi o sektor prywatny. Ci, co dadzą po 20 zł. dziennie (po dwa papierosy), żadnej szkody ani zmiany w swym bilansie nie odczują.

Poważne zniżki od stawki podatku otrzymały szkoły zawodowe. Zobowiązane były płacić tylko po 5 zł. od osoby, ale same dobrowolnie dają po 10 zł. Zebrane z podatku kwoty pójdą wyłącznie na inwestycje.

Trudna bardzo sprawa z robotnikami. Zarząd Miejski daje za uprzątnięcie ulic do 12.000 zł. miesięcznie, a mimo to kandydatów brak. Usunięcie jednego tylko śmieciarskiego kosztowało 60.000 zł.!

A poszczególne instytucje nie chcą w ogóle nie płacić (domy Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Sprawiedliwości i t.p.).

Trzebnica

Kto zabił?

Sąd Okręgowy w Legnicy rozprawy ohegdaj sprawę Władysława Ostrowskiego, podejrzanego o to, że w dniu 31 maja ub. r. we wsi Kozy gm. Parchonice zabił Niemca Henryka Weigla. Oskarżony do winy się nie przyznał, zeznania świadków również nie ustaliły jego winy, wobec czego Sąd uniewinnił Ostrowskiego z braku dowodów. Śmierć 30-letniego Niemca pozostaje do dziś dnia zagadką.

Kronika WYDARZEŃ

BEZ WÓDKI odbyło się w Bystrzycy otwarcie „Domu Małych Dzieci”. Zupenie słusznie, nie można małym dzieciom dawać złego przykładu.

BYŁ KIEDYS TRAWNIK przed Dworcem Głównym w Świdnicy, lecz przechodząc wydeptali go zupełnie.

BRAK OKREŚLONEGO MIEJSCA na targowisko nabiału i warzyw w Legnicy powoduje zamieszanie w całym mieście.

OD 5 NAD KANEM stoją ludzie w kolejce przed „Orbisem” w Jeleniej Górze. W okresie nasilenia ruchu turystycznego zdobycie biletu wymaga wielkiej wytrwałości.

W JELENIEJ GÓRZE powstał klub Literatów i Artystów, który ma na celu krzewienie kultury literackiej i artystycznej. (BU).

Poręba, w lipcu.

Poręba m. — Szklarska, jak już wspominaliśmy, leży w gminie Długopole — Źródło, w powiecie Bystrzyca Kłodzka. Wieś to podgórska, bogata. Przy każdej zagrodzie jest ogród owocowy i warzywny i to niebyłe, skoro rodzą się tu obficie i czereśnie i wiśnie i orzechy włoskie i jabłka i grusze i t. p. Z warzyw — pomidory, ogórki, buraki ćwikłowe, pietruszka, marchew. Brak tylko cebuli.

Na zboczach gór złozi się żyto i osetnica. We wsi jest młyn wodny, niewielki co prawda, ale 5—6 wsi zdolny z powodzeniem obsłużyć.

ŚWIĘTOKRZYSKIE, POLSKIE KROWY. Prawie każdy osadnik ma kilka krow. Nie ciężkich holenderek, lecz polskich, czerwono-białych świętokrzyskich.

Po łakach górskich pasą się po nadto owce i długowłose (rzadko wlniasta rasa) kozy.

No pochylonych podwórkach wi-

Podatek swoją rolę spełni, przyniesie gotówkę na odbudowę linii elektrycznych, która będzie kosztowała ok. 15.000.000 zł., oraz na inne konieczne inwestycje.

A. ANISZCZYK.

Opole

Falszywe odważniki i paskarskie ceny

(RH) Społeczna Komisja Kontrolna przy Miejskiej Radzie Narodowej przeprowadziła ostatnio kontrolę piekarń na terenie miasta Opola. W czasie kontroli wykryto oprócz drobniejszych wykroczeń parę wypadków pobierania wyższych cen od urzędowo ustalonych. Za spekulację aresztowani zostali: Mandola Walter, Pele Józef, Sołtyński Józef i Pason Janina. Pobierali oni wyższe ceny od urzędowo ustalonych, zaś Pason Janina posługiwała się przy ważeniu chleba fałszywymi

ważnikami. Wszystkich nieuczciwych kupców przekazano do dyspozycji delegatury Komisji Specjalnej do walki z lichwą i spekulacją.

Nowe Spółdzielnie

(RH) Coraz bardziej rozwijający się Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej otworzył w bieżącym miesiącu dwie nowe spółdzielnie wiejskie w Graszowicach i Półwsi.

Nie zamykać samowolnie sklepów

(RH) Ostatnio zdarzają się coraz częściej wypadki samowolnego zamykania sklepów w okresie wakacyjnym. Jak się dowiadujemy, samowolne zamykanie przedsiębiorstw jest niedozwolone i może narazić właściciela na

kary administracyjne. Każdy wypadek zamykania lokali sklepowych z powodu remontu czy też wyjazdu właściciela na urlop winien być zgłoszony w referacie przemysłowym starostwa.

ŻYCIE SPORTOWE

Wicemistrzostwa akademickie Polski zdobyła w siatkówce drużyna AZS Wrocław podczas dwudniowego turnieju w Warszawie. Sukces ten przypadł w udziale naszym akademikom po odniesieniu kilku zwycięstw (Wrocław—Kraków 2:0, Wrocław—Łódź 2:0, Wrocław—Cieszyn 2:0). Na dalszych miejscach znalazły się Łódź i rezerwowa Gliwice. Mistrzowski zespół AZS Warszawa wykazał wysoki poziom i opanowanie techniczne.

R. S. Pakosa Wrocław pokonał w meczu o mistrzostwo klasy B. K.S. Tramwajarzy Wrocław w stosunku 6:4 (4:1).

Do finału mixta w Paryżu zakwalifikowała się J. Jędrzejowska, która grając wspólnie z Rumunem Caralulesem pokonała w półfinale parę pold. afrykańską Mueller-Fannu 10:8, 6:1.

Mistrzostwo w grze pojedynczej panów zdobył węgier Asboth bijąc w finale Sturgessa (Pld. Afryka) 8:0, 7:5, 6:1.

Joe Louis ma już przeciwnika, będzie nim Elemer Ray, który wygrał w 10-cio rundowej eliminacyjnej walce z Ezzardem na punkty.

Czwarte miejsce zajęli kolejarze polscy na turnieju piłkarskim w Budapeszcie przegrywając z Rumunią 6:2 (2:2).

Mistrzem została drużyna Jugosławi wygrywając z Węgrami 2:1 (1:1).

200 zawodników startować będzie na białostockich mistrzostwach świata jakie rozegrane zostaną w Paryżu i trwać będą do 3 sierpnia. Jak wiadomo, zawodnicy polscy startować nie będą.

Czołowi sportowcy radzieccy startować będą w Polsce w drugiej połowie sierpnia — prawdopodobnie w Warszawie. Będą to pływacy, koszykarze, lekkoatleci z rekordzistką świata Dunbadze, siatkarze i gimnastycy. Dyr. PUW-u inż. Kuchar w czasie pobytu w Moskwie nawiązał kontakt z czołowymi osobistościami kierowniczymi sportu radzieckiego, tak, że oczekiwano w najbliższym czasie przybycia sportowców radzieckich do Polski.

W 14 godzin 17 minut przeplętnęła Pamiłowa (ZSRR) dystans 75 km z miasta Czekalowsk do m. Gorkij. Bokserskie mistrzostwa w Moskwie przyniosły wyniki: w wadze koguciej mistrzostwo zdobył Awdiejew, w piórkowej Segalowicz.

Do Szczecina wyjeżdżają piłkarze „Pafawagu” na mecze towarzyskie w dn. 3 i 4 sierpnia. Wrocławianie wzmocnią prawdopodobnie swoją drużynę 2 zawodnikami z innych klubów.

Delegaci PZPN ob. ob. Bergtal, Glinka i Malinowski, którzy bawili we Wrocławiu w związku z Nadwyzczajnym Walnym Zebraniem Dola. OZPN oglądali pilnie obydwie mecze SK Za bawreski rozegrane na stadionie IKS. Szkoda, że i dzisiejszego nie będą mogli zobaczyć. T.M.

Bezplatne letnisko
w najpiękniejszych terenach górskich
AGNIESZKÓW k/Jeleniej Góry
MIEDZYLESIE k/Kłodzka
LUBAWA k/Wałbrzycha
zapewni Spółdzielnia „LAS” od 1 od 20 sierpnia zbieraczom malin

Przyjmowane wyłącznie kobiety. Pomieszczenia zapewnione przez administrację leśną. Kuchnia zbiorowa, transport własnymi samochodami. Szczegółowe warunki podaje Spółdzielnia „LAS”, tel. 236 Jagiellończyka 28. 6952

Na pograniczu

Jak „Gość spod Krakowa“

szukał w Czechosłowacji narzeczonej?

dać waleśające się stada kur, gęsi i kaczek.

Poręba — to wieś bogata.

SĄ JESZCZE WOLNE DOMY.

Nie ma już we wsi, co prawda, wolnych gospodarstw, ale jest jeszcze sporo wolnych domów. I „gratów” w nich nie zabraknie. Brudnych i zakurzonych, prawdziwych, niemniej całych, zdalnych do natchnienia artystycznego.

Przy każdym takim wolnym domu czy domku, jest wolny ogródek. Pole do popisu ogrodników, pszczołarzy, drwali, może stolarzy.

Sek w tym właśnie, kto ma się tam osiedlić, bo osiedlić się można. Narazie w trzech takich wolnych domach mieszczą się obozy har-

cerskie. Są harcerki z Wrocławia i z Dąbrowy Górniczej.

GOŚĆ SPOD KRAKOWA.

Do sołtysa zgłosił się kilka dni temu młody parobczak spod Krakowa i ofiarował swe usługi. Sołtys je chętnie przyjął bo chłopcu uczciwie z oczu patrzyło. A i robota — jak się wkrótce przekonano — paliła mu się w rękach.

Wieczorem w pierwszym dniu pobytu w Porębie, parobczak wyszedł spojrzeć na wieś. Zapoznał się odrazu z miejscowymi chłopakami. A ci mu zaczęli perswadować: — Co będziesz frajerem na cudzym robót. O! w sąsiedniej wsi, Siedliskach, jest panna, coby się chciała zamaż machnąć. Idź, ożeń się z nią, będziesz miał ładny majątek.

Legnica

Przemysł Muzyczny na Dolnym Śląsku

W okolicach Legnicy znajduje się szereg fabryk przemysłu muzycznego. Fabryki te należą do przedsiębiorstwa Państwowego „Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego” podlegającego Ministerstwu Kultury i Sztuki. Fabryką kluczową tego przemysłu jest Fabryka Mechanizmów Fortepianowych w Lublinie Legnickim. Jest to obiekt wielkoprzemysłowy, nastawiony na masową produkcję mechanizmów fortepianowych — głównie na eksport. Obrabiarki i automaty specjalne do wyrobu części mechanizmów zostały już przeważnie odremontowane.

W Legnicy czynna jest Fabryka Pianin i Fortepianów, składająca się z kilku skomasygowanych obiektów fabrycznych, z których całkowicie uruchomiono obiekt przy ulicy Sądowej 29. Pozostałe obiekty są w stadium uruchamiania. Fabryki te przejęte w styczniu br., oczyszczono i doprowadzone do stanu używalności, umożliwiając w kwietniu br. rozpoczęcie prac produkcyjnych.

W Legnicy czynna jest Fabryka Pianin i Fortepianów, składająca się z kilku skomasygowanych obiektów fabrycznych, z których całkowicie uruchomiono obiekt przy ulicy Sądowej 29. Pozostałe obiekty są w stadium uruchamiania. Fabryki te przejęte w styczniu br., oczyszczono i doprowadzone do stanu używalności, umożliwiając w kwietniu br. rozpoczęcie prac produkcyjnych.

Jelenia Góra

Kazimierz Grochulski rehabilitowany

(XP). — Wyrok w procesie byłego prezydenta Jeleniej Góry, Kazimierza Grochulskiego zapadł jeszcze w sobotę w późnych godzinach wieczornych.

Komplet sędziowski w osobach: sędziów: Wisłockiego, Wurma i Makowieckiego, po przesłuchaniu przeszło 40 świadków, wydał orzeczenie.

Orzeczenie całkowicie uwalniające Kazimierza Grochulskiego od stawianych mu zarzutów.

Proces odbył się w trybie zwykłym, przy czym oskarżony odpowiadał z wolnej stopy. Jako obrońcy występowali adw. Maurycy Karpiński z Warszawy, oraz mec. Franciszek Źwikowski z Jeleniej Góry.

Już od 6 sierpnia 1947 r.

otwarty dla wszystkich
POWSZECHNY DOM TOWAROWY

w Jeleniej Górze, DŁUGA 4-5

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO

w Ziębicach D. Śl.

ogłasza

ZAPISY

do klasy I-szej Trzyletniego Gimnazjum Przemysłu Ceramicznego podległego Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Nauka jest całkowicie **BEZPŁATNA**

Uczniowie korzystają również z BEZPŁATNEGO pomieszczenia i wyżywienia w Internacie szkoły oraz z szeregu świadczeń rzeczowych i kulturalnych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

a) świadectwo ukończenia 7-tno klasowej szkoły powszechnej,

b) niepełnoletni 18 rok życia.

Ukończenie Gimnazjum daje w zakresie zawodu uprawnienia czeladnicze, oraz prawo wstępu do liceum ceramicznego. Uczniowie składają deklarację, że po ukończeniu nauki będą pracowali w ciągu trzech lat w miejscu wyznaczonym przez Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych, na warunkach tam przyjętych.

Podania o przyjęcie do szkoły należy kierować osobiście lub pisemnie pod adresem:

Zjednoczenie Przemysłu Ceramicznego, Wydział Szkolnictwa Zawodowego, w Ziębicach D. Śl. Pl. Wolności 1.

Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne lub jego duplikat, wyciąg metryki urodzenia, własnoręcznie napisany życiorys.

Wszyscy kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie o przyjęciu i terminie egzaminu wstępnego.

Termin zapisów do 25.8.1947 r. — po tym terminie zapisy będą przyjmowane tylko w wypadku wolnych miejsc. K-2552

A chłop trzęsie głową nie rozumiejąc.

— Tu som Czechy! — mówi tylko z trudem.

— O raju! — wrzasnął chłopak zrozumiawszy i puścił się pędem z powrotem ku zbawczej granicy. Złapał go zdyszany na niej żołnierz WOP-u i pyta:

— Dokąd tak późno? — Bo było już po 22-giej, a w pasie nadgranicznym o tej porze chodzić już nie wolno.

— Do Siedlisk, do takiego to, a takiego obywatela...

— Dokumenty?

Chłopak ich nie miał. I wpadł do więzienia w Bystrzycy. A sołtys porębski ma poważny kłopot. Bo musi go przecież stamtąd wydestakować.

Tak, tak. Z granicą żartów nie ma.

WIESŁAW DOMAŃSKI.



Na transatlantyku „de Grasse” przyjęto nowoczesny system lokowania niezliczonych szklanek, dla uniknięcia potłuczenia ich.

ZAKUPIMY 8 płyt ebonitowych o wymiarach 30x30 cm grub. 23-25 mm — „Blask” Wrocław, Gen. Sikorskiego 28. 6641

OPEL Blitz w dobrym stanie, zarejestrowany do sprzedania, Wrocław Barlickiego 37 (sklep). 6624

ZNACZKI filatelistyczne kupno — sprzedaż. Foto „Omega” Stalina 86 Wrocław. K-2556

ZGUBY UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU — Trzebnica na nazwisko Wacław Stęka — Zwierzyniec. 6476

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, metrykę urodzenia, książeczkę wojskową na nazwisko: Raczak Władysław, Zurałówek. 6472

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy (zielone) nr. 8686 na nazwisko: Nawdziun Michał. 6625

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką na nazwisko: Armatus Józef. 6644

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU na nazwisko: Stawski Konrad. 6627

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę repatriacyjną Forsy Karolina, Forsy Adolf — kartę rejestracyjną, legitymację P.W., wyciąg metrykalny, zam. Księgowiec gm. Łosiów Brzeg. 6626

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę repatriacyjną wydaną we Lwowie na nazwisko Błżniak Bogdan. 6629

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU, Bolesławice, odcinek zameldowania, zaświadczenie pracy z Kliniki Uniwersyteckiej, kartki żywnościowe od stycznia do sierpnia na nazwisko: Trembecki Jan. 6636

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania na nazwisko: Gierad Julia. 6639

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę repatriacyjną, metrykę urodzenia na nazwisko Wiech Feliks. 6640

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: dowody kolejowe, książeczkę Ubezpiecz. — Kaczmarczyk Stefania. 6612

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU oraz zameldowanie na nazwisko: Łaskowski Zbigniew. 6610

UNIEWAŻNIAM zgubioną leg. służbową, wyd. przez Dyr. Poczty i Telegr. — Wrocław, na nazwisko: Kornobis Henryk. 6608

UNIEWAŻNIAM ukradzione dokumenty: legitymację służbową, kartę rowerową i inne na nazwisko: Kowalski Stanisław, Wrocław, ul. Daszyńskiego 78, m. 4. 6608

UNIEWAŻNIAM skradzioną rejestrację RKU, orzeczenie majątkowe wyd. przez PUR, wyciąg metryki ślubu na nazwisko: Gawinowski Jan. 6605

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewidencyjną nr. 69, wyd. przez PUR na nazwisko: Jabłońska Rozalia. 6607

UNIEWAŻNIAM legitymację PKP — Poznań nr. 27846 na nazwisko: Jąruśzewski Rudolf. 6604

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód kolejowy nr. 10759, rejestracja RKU, leg. B. W. P. nr. 2298 A/45, leg. Wzr. Polt. na nazwisko: Marou-del Emil. 6603

POSAD POSZUKUJA

DOBRA siła buchalteryjna samodzielna kilka lat praktyki przyjmie odpowiedzialną posadę. Zgłoszenia „Słowo Polskie” dla „Buchalterki”. K-2551a

PANI inteligentna lat 36 — solidna, gospodarna, pomoc handlu zajmie się gospodarstwem, kulturalnego, na stanowisku pana. Oferty „Słowo Polskie” pod Nr 8329. 6643

GOSPODYNIA samodzielna poszukuje posady od zaraz do samotnego Pana lub Księdza. Hotel Ludowy. 6637

WOJNE POSADY

DLA OKULISTY doskonała praktyka na prowincji (70 tys. mieszkańców) wraz z mieszkaniem 4 pokoje do odstąpienia. Oferty: „PAP”, Poznań, Mielżyńskiego 8 nr 3377 K-2553

INŻYNIEROWIE, architekci, technicy budowlani z praktyką zawodową i administracyjną — znajdują zatrudnienie w Wojewódzkim Wydziale Odbudowy lub w powiatowych referatach odbudowy. Wynagrodzenie w/g. VI — IX grupy uposażenia dla urzędników państwowych z dodatkami wyrównawczymi i ewentualnie dodatkami za pracę zlecen. Zgłoszenia z własnoręcznie napisanym życiorysem — kierować do Wydz. Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego. K-2527

GIMNAZJUM Ceramiczne Ziembice D/Sl. — ul. Kurkowa 3 poszukuje: polonisty i fizyka oraz wykładowców przedmiotów zawodowych. Podania kierować pod wymienionym adresem. Posady do objęcia od 1 września. K-2551

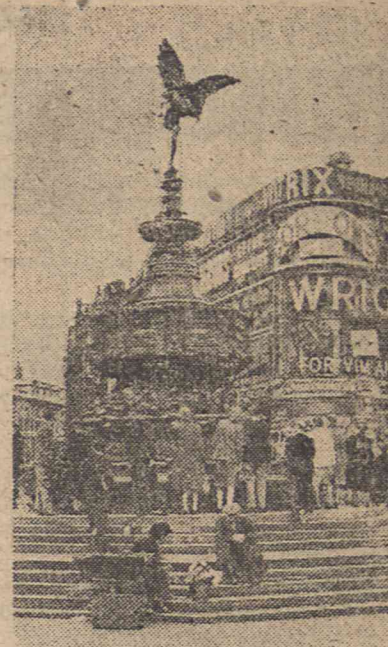
SILA BIUROWA obznajmiona z buchalterią, pisząca na maszynie potrzebna do Szpitala Miejskiego Sw. Jadwigi we Wrocławiu, ul. Piwna 2 Świątynia obowiązkowa. 6642

POTRZEBNA biegła maszynistka do Redakcji „Słowa Polskiego” na m-c sierpień. Praca popołudniowa. Zgłoszenia w sekretariacie Redakcji od 9-4

POTRZEBNA panienka do zakładu kuśnierskiego. Sienkiewicza 127. 6645

LEKARSKIE

W CHOROBAH WENERYCZNYH I PŁCIOWYH przyjmuje Lekarz Janusz Lesiński, codziennie od 2 — 6 po południu. **WROCŁAW, CHROBREGO NR. 20, I PIĘTRO OBOK DWORCA ODRY.** K-2517



„Repatriowany” Eros — Posag Erosa na Picadilly Circus w Londynie, został w czasie wojny ewakuowany w głąb kraju, gdyż obawiano się, iż bomby niemieckie zniszczą dzieło sztuki. Obecnie Eros wrócił na swe dawne miejsce, ku zadowoleniu Angielek, które nie obawiają się strzałów Erosa.

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią z meblami lub bez w dzielnicy: Śródmieście, Zalesie, Biskupin lub Karłowice — za zwrotem kosztów — poszukuje firma: „Elkabet”, Wrocław, Rynek 37. 6638

KAWALER poszukuje pokoju w śródmieściu. Informacje: „Steno” Świdnicka 5. 6657

MIESZKANIE, pokój z kuchnią — za mienie za dopłatą na większe. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Dopłata”. 6620

ROZNE

SAMOCHOBY do wynajęcia. Stacje obsługi, ładowanie akumulatorów D. P. S. Wrocław, Nowowiejska 20/22. Tel. 30 — 32. K-2396

TRANSPORTY wszelkiego rodzaju szybko — solidnie. Biuro Transportowe „Transdel”. Świdnicka 10 K-2188

PRACOWNIA KUSNIERSKA R. Proszynskiego — Wrocław, Rzeźnicza 25 wykonuje i przerabia wszelkie futra. 6564

JELENIA GÓRA — 4 pokoje z przynależnościami. Za przewóz mebli do Wrocławia, odstąpię część mebli. Wiedomość J. Góra, Osóbki-Morewskiego nr. 10 — II p. 6622

FABRYKA PAPY i Siatek Drucianych BRZEG n/ODRA ul. Grobli 5

posiada na składzie pierwszorzędną lepk smołowy. Kupuje: Każdą ilość bebnów po asfalcie, beczki (ślodziówki) z jednym dnem i puszkę blaszane z jednym dnem o pojemności od 20 kg. 6617

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KSIĄŻKI polskie, niemieckie naukowe, kupuje - sprzedaje Księgarnia Naukowa, Wrocław, Wita Stwosza 3 K-2073

BIURO TRANSPORTOWE „GIGANT”

Wrocław, ul. Pomorska 7, tel. 195.

TOKARNIE pociągów i wiertarek — kupie zaraz. Wiadomości kierować: J. Matejki 5/3 od 17 do 20. 6568

DO SPRZEDANIA chłodnie rzemieśnicze z kompresorem. Wiadomości: Warstat Tokarski, ul. Kościuszki 61. 6581

ODSTĄPIE sklep w rynku. Informacje: Hotel Monopol „Kłos”. 6575

KUPUJEMY wszelkich rozmiarów skrzynki akumulatorowe. Akumulatornia — J. Stalina 39 — M. Taresiewicz i S-ka. 6596

KSIĄŻKI naukowe — podręczniki szkolne. Sprzedaż: — Zamiana. — Kupon. Księgarnia — Michał Bokajło. Wrocław, Szewska 8. (Obok Rynku). K-2227

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI 14)

PLANY MOB WYKRADZONE!

AUTENTYCZNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Dziennikarz Leon Jodłowski nawiązał romans z Klarettą, żoną dra Rama. Ta miłość wykołosała go zupełnie. Opuścił się w pracy i został zwolniony z posady. Podenerwowany dziennikarz urządza żonie scenę zazdrości, w wyniku której Helena opuszcza dom męża.

ROZDZIAŁ CZWARTY

„Szpieg — czy kokota?”

Żołędzinowski podniósł kieliszek do góry: — Wypijmy Leon, nie martw się. No — stary!... Wychylił. Zagryzł.

Jodłowski był już dobrze podпиты. Ciało jego spętało odurzenie — za to duch, uwolniony ze zgrzytów — był lekki, wolny i pogodny. Nastroj radośnego optymizmu przenikał jego istotę. Stracił chęć do dalszych zwierzeń i wpatrując się w kolegę, słuchał z uwagą jego wywodów.

Żołędzinowskiego nie miał się alkohol — dziwna rzecz, trzeźwiejszy był teraz, niż przed dwoma godzinami, gdy zasiadli do tego oto stołu.

Żołędzinowski ma bladą, bezkrwistą twarz, przezroczyście, jasno-niebieskie oczy szaleńca lub fanatyka. Twarz jest interesująca. Rysy regularne. Ale jest w nich coś nieuchwytnego, coś niepokojącego. Takiej twarzy nie może mieć człowiek szczęśliwy, ani równowagowy. — Cienkie, wilgotne usta — mały, ruda-

wy wąsik — złocisto-kasztanowate włosy, zaczesane na bok...

Żołędzinowski jest średniego wzrostu, drobny, szczupły, nerwowy. Gdy mówi — gestykuluje. Ruchliwość jego przykuwa uwagę Jodłowskiego.

— Leon, dobrze, że ciębie odnalazłem. Bo takiego niedołęę jak ty, samego w świat wypuścić? — Boże... Ile biedy nawarzy!... Prawda? Co bratku — życie kopnęło? — Nie martw się. Forsy nie masz? — To nie istotne! Kobieta przestała kochać? — tu machnął lekceważącą ręką. No, ale teraz poważnie dobrze, że opowiedziałeś mi o swym życiu. Może ci co pomogę — bo i mnie podnieśli, kiedy wykołosałem się i błąkałem jak ślepiec po manowcach...

Zamyślił się.

— Takich, kochanie, rozbitków zbierać trzeba na drogach życia! — Takich, co wypadli z wozu w szaleńczym wyścigu do szczęścia. Leżysz teraz na drodze — w kurzu, półprzytomny — ledwo dychasz — wszystko ci zbrzydło. Marzysz o śmierci, a tu trzeba żyć... No, więc...

Znów się zamyślił (jednak i jego wódka już brała).

— Czekaj, o czym ja mówiłem?... Widzisz... Ze mną różnie bywało! A teraz ty leżysz, ja się wygrzebałem — ktoś dopomógł. Chodzę o własnych siłach! Zapalił.

Nagle Żołędzinowski ożywił się.

— Pracę straciłeś? Na amen?

— Mówiłem przecież... — bąknął Jodłowski.

Kolega uśmiechnął się ze zrozumieniem.

— Zaniedbywałeś się? Pileś?

— Nie.

— Defraudacja?

Leon skrzywił się z niesmakiem.

— ...Wylali z „Głosu Wieczornego”, że bez porozumienia się z naczelnym redaktorem byłem takim... cichym współpracownikiem „Ekspressu”.

Żołędzinowski parsknął śmiechem:

— Za takie głupstwo?

— To nie głupstwo.

— No i co?

— A z „Ekspressu” też wyrzucili. Bo dyrektor handlowy „Głosu Wieczornego” porozumiał się w tej sprawie z wydawcą „Ekspressu”. No i dogadali się... Sam wiesz kiedy można tego świata zacząć radzić — małeżczy cierpieć! Skutek był taki, że w „Ekspressie Popołudniowym” podziękowali mi. Trudno. Znalazłem się na lodzie. Ratowałem się pisaniem do innych pism — ale to nie daje. Koryto zajęte — docisnąć się nie można i trzeba zdychać z głodu. Ciężko...

— A jak żona? — Szukałeś z nią porozumienia?

— Nie!

— A to dlaczego?

Jodłowski wykonał nieokreślony ruch ręką.

— Nie znasz jej. Jest uparta i dumna. Zreszta ma rację. Ja zwinilem. Bywa tak w życiu...

— Cierpisz?

Leon skinął głową.

Żołędzinowski coś sobie ważył. Na twarzy malowało się skupienie. Po namyśle rzekł:

— ...Stracił pracę, pokłócił się z żoną.

W świetlistych jego oczach zabłysły chochliki ironii oraz przekory.

— ...To rzeczywiście niezbyt wiele ciosów. Powiadasz, że ci źle?

Leon nie nie odrzekł.

— Wiesz, ile lat nie widzieliśmy się? — zagał niespodziewanie z innej beczki Żołędzinowski — Dziesięć lat! Wiele zmieniło się przez ten czas... Wiele.

— Siwiejesz... — przerwał Jodłowski.

— Wiem.

— A co ty porabiał, Leopoldzie?

Zapytany udął, że nie dosłyszał.

Później wypili jeszcze — coś przekazali.

(dalszy ciąg jutro).

Redaktor Naczelny: Teofil Witek

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki środy i piątki od godz. 12-13 tel.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł.

z odniesieniem do domu 105 złotych.

Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 42.

F-10002

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”